

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Dwa tysiące siedemset siedemdziesiąt lat, które, pisząc razem, wywołują nieco strachu. Prawdopodobnie jednak nie u kogoś takiego jak Alessandro Florenzi, który nauczył się mierzyć ze strachem w ostatnim sezonie i również odstawić go na bok. Również dlatego został wczoraj nagrodzony na Foro Italico nagrodą "Citta di Roma", w trzeciej edycji, gdzie nagradza się za walory sportowe, moralne i społeczne.

Wraz z Florenzim nagrodzona została wczoraj również Laura Ragona, mistrzyni we wspinaczce. Nagrodę przyznawał bezpośredni Giovanni Malagon, prezydent Włoskiego Komitetu Olimpijskiego. Największa uwaga została skierowana jednak pod adresem gracza Romy. *"Bycie nagrodzonym w tak szczególnym dniu dla Rzymu jest zaszczytem - powiedział gracz Giallorossich. - Bez tego miasta i tych kibiców nie byłoby mnie dziś tutaj. Znajduję się w drużynie mistrzów, bardziej brakuje mi ich, niż mnie im. Czuję się lepiej, koledzy cały czas pozwalają mi odczuć ich bliskość. Posiadając zdrową i autentyczną grupę można wspinać się na szczyty, które na początku wydawały się nie do pokonania".*

Potem Florenzi kieruje myśli ku reprezentacji narodowej (*"Mam nadzieję wrócić i pomóc wkrótce, dojść do formy na wrześniowy mecz z Hiszpanią"*), aby zakończyć o Francesco Tottim: *"Roma bez niego nie istnieje. Gdy odejdzie będzie żałoba, ale Francesco jest panem swojego losu. Jest historią Romy"*.

Autor: abruzzo